

## **Bajka nr 4** **“Woda darem życia”**

### Bohaterowie:

**Solankowa Kropelka** - najstarsza z solankowych sióstr. Mieszka w tężni w Parku Zdrojowym. Ta lekka i delikatna wodna istota raduje się słońcem i każdą chwilą życia.

**Wiewiórka** - niezwykle szybka przedstawicielka wszystkich wiewiórek mieszkających w Parku Zdrojowym. Prawdziwa sztukmistrzyni elastyczności. Przyjaźni się z Mrówką Ogrodniczką.

**Brombas** - zadziorny łobuziak, który lubi się przekomarzać, psocić i stroić żarty. Bywa nieobliczalny, impulsywny, ale serce ma czyste i prawe.

**Skrzat Dębowy** - niepozorny ludek, mądrała o wielkim sercu. Chętnie uczestniczy w planowaniu, ale nie zawsze angażuje się do końca w działanie. Przeszkadza mu wrodzone lenistwo i potrzebuje ciągłego odpoczynku.

**Przelicznik** – pomocnik Obelisku. Przelicza dane i daje rozwiązania, gdy tak trzeba.

**Wodnik Jeziorek** – jest bardzo wesoły, lubi psoty, zabawy i kawały.

**Królowa Konstancja** – małżonka Króla, od lat wspiera go w działaniach dla dobra i szczęścia mieszkańców Królestwa Bajek. Ciepły uśmiech, który dodaje otuchy, i wielka elegancja w każdym ruchu – to jej znaki charakterystyczne.

**Doktor Zdrówko** - czarodziej, który prawie wszystkim przywraca zdrowie poprzez różne zabiegi. Prawy, wesoły, życzący wszystkim dobrze. Żarliwy poszukiwacz wiedzy, potrafi porozumiewać się, tak jak król, z Obeliskiem i bada historie spisane na tym tajemniczym pomniku.

W budynku Akademii-Życie w Bajce rozległ się dzwonek wzywający na zajęcia przygotowane przez Doktora Zdrówko i Przelicznika. Akademia działała pełną parą. Każdego dnia odbywały się w niej różne zajęcia i wykłady, które uczyły mieszkańców Miasta Słońca, jak żyć w bajce, czyli długo i szczęśliwie. Także i tego dnia ze wszystkich stron spieszyli chętni do wysłuchania wykładu zatytułowanego “Bez wody brak życia”.

- ...A bez Wodnika Jeziora nie ma zabawy - wymruczał Wodnik czytając na drzwiach sali tytuł wykładu.

Zasiadł zamaszycie w ławce i przy okazji oblał zebranych kropelkami wody. Rozejrzał się po sali, co by tu jeszcze spsocić... W ławce za nim drzemał Skrzat Dębowy. Na twarzy Wodnika pojawił się szeroki uśmiech. Szybko zdjął skrzacią czapkę i założył drzemającemu Skrzatowi czapkę-niewidkę. Ze Skrzata pozostał jedynie cień. Tymczasem gwar rozmów już cichł, bo do sali weszli Doktor Zdrówko, Przelicznik i Królowa Konstancja. W zajęciach organizowanych w pierwszych miesiącach działania Akademii często uczestniczyli Król i Królowa. Dzięki ich osobistemu zaangażowaniu wszyscy mieszkańcy Miasta Słońca czuli, jak ważne tematy były poruszane podczas wykładów czy warsztatów i z chęcią w nich uczestniczyli. Gdy Doktor Zdrówko skończył krótkie wprowadzenie do wykładu,

zapytał, kto chciałby wziąć udział w specjalnych warsztatach. Podniósł się las rąk, ale było tylko kilka miejsc. Zgłosili się: Brombas, Solankowa Kropelka, Wodnik Jeziorek, Wiewiórka oraz oczywiście Przelicznik jako współorganizator.

- Widzę, że szykuje się bardzo dobra zabawa. Proponuję, żebyśmy zgłębili temat poznając, jak funkcjonuje człowiek, jeśli chodzi o wodę. Doktor Zdrówko zgodził się, byśmy was wstrzyknęli do niego. Czy się zgadzacie? - zapytał Przelicznik drapiąc się w głowę.

- Jeszcze ja! Jeszcze ja! – rozległ się nie-wiadomo-skąd głos Skrzata. Z sali odezwały się pomruki i okrzyki zdziwienia. Psikus Wodnika się wydał a śmiechom nie było końca. Skrzatowi czapka tak się spodobała, że za zgodą Wodnika postanowił w niej zostać na czas niezwyklej wycieczki, do której się zgłosił.

- Jak ja się zmieszczę do tego chudego Doktora Zdrówko? - Zapytał Brombas patrząc na swoją posturę.

- No coś ty, Brombas! Taka okazja poznania Doktora Zdrówko od środka trafia się raz na 1000 lat! Prześnij już i dawaj za mną, szybciotko i leciutko - zaproponowała żartobliwie Wiewiórka.

- Takie doświadczenia z badaniem wody w organizmie będą na pewno bardzo ciekawe, ale jak my się tam dostaniemy - zmartwił się Skrzat Dębowy.

- A w tym, moi drodzy, ja wam pomogę - rzekła Królowa Konstancja - Kiedy Doktor Zdrówko i Przelicznik przedstawili mnie i Królowi pomysł na ten niezwyklej warsztat, mój małżonek zgodził się, żebym pomogła wam dostać się do środka Doktora dzięki magii wielkiego Obelisku. Wyjdźmy przed Akademię.

Poprowadziła ich przed budynek ku Obeliskowi na polanie. Gdy stanęli dookoła niego, podeszła bliżej i dotknęła z miłością szarego kamienia. Ze środka Obelisku wydobyła się dziwna wibracja. W tym samym momencie Doktor Zdrówko ziewnął i zaczął drapać się po nosie, zaś wszyscy uczestnicy wycieczki poza nim i Królową zaczęli się szybko zmniejszać... coraz bardziej i bardziej. Konstancja wyjęła z małej kieszonki strzykawkę i położyła ją w trawie, mówiąc:

- Już za chwilę zmniejszycie się do takich rozmiarów, byście mogli wejść do tej strzykawki. Zatem do dzieła!

- Ojej... ale to jest dziwne... Zmniejszam się i zmniejszam... Wchodzę do strzykawki. Proszę mnie wstrzyknąć w głowę przez ucho - powiedział Przelicznik.

Królowa schyliła się i wzięła strzykawkę z Przelicznikiem. Szybko wstrzyknęła go w ucho Doktora Zdrówko, który cierpliwie stał na polanie, poddając się zabiegom bez zmruczenia oka czy jakiegokolwiek skrzywienia.

- Kto teraz? - zapytała Królowa.

- Czy to jest jakiś koncert życzeń? Co z ciałem Doktora? Przecież tutaj zaraz durszlak z niego będzie! Halo! Co to za wycieczka?! - Zaniepokoiła się Wiewiórka. - Doktor zawsze chętnie wszystkim służy, ale czy tutaj to jest w porządku...? W tej sytuacji... Ja proszę do serca... No jak już, to już! - Wiewiórka zgodziła się pójść do serca, bo z troski o Doktora chciała zadbać o niego a poprzez serce mogła to zrobić najlepiej, jak potrafiła. Wiedziała, że każda zmiana najszybciej się manifestowała w sercu i jeśli byłoby jakieś zagrożenie, to wtedy odpowiednio by interweniowała - taka to była prawdziwa przyjaciółka.

- Halo! Wiewiórka, a czy ty się znasz na ratowaniu życia gdyby co? - zapytał podchwytliwie Brombas.

- Hm... Oczywiście oczywiście, że się znam na wszystkim, co ratowania życia dotyczy, a w głównej mierze na właściwym rytmie serca - powiedziała z wielką pewnością siebie.

Już po chwili dzięki strzykawce Wiewiórka znalazła się w środku serca Doktora Zdrówko.

- Zapraszam kolejnego badacza - rzekła Królowa żartobliwie.

- Jeśli o mnie chodzi - Skrzata Dębowego - to wybieram najbardziej uwodniony organ, czyli mózg. Czy jest jakaś bezpieczna droga, żeby się tam dostać i poznać tajniki tego miejsca?

- Świetny wybór, Skrzacie. Czapka niewidka przyda ci się tam doskonale. Dzięki niej czujny mózg cię nie zauważy. Zmierzaj tam prosto przez nos i zatoki - Królowa podeszła do Doktora Zdrówko ponownie i kolejny student trafił do miejsca, które miał zgłębiać podczas tej niezwyklej lekcji.

- Ja to bym chciał do żołądka, bo lubię pyszne rzeczy. A Doktor pyszne rzeczy zjadał... - zaśmiał się Wodnik Jeziorek i już po chwili nurkował w kwasie solnym.

- Mnie proszę wstrzyknąć w rękę. Uwielbiam badać, jak funkcjonują ręce - powiedział Brombas, gdy Królowa już go tam zaczęła wprowadzać. Nagle poczuł ciepło a potem gorąco i pomyślał:

- Jak ja wytrzymam...

- A ja w takim razie pozwiedzam... płuca! Doktorze Zdrówko, zobaczmy, jak dbasz o oddychanie!

- Solankowa Kropelka wślizgnęła się do strzykawki, którą Królowa uniosła do ust Doktora Zdrówko i tą drogą trafiła do miękkich poduszek płuc. - Oooo, ile przestrzeni! I jak wilgotno! Czuję zapach drzew na polanie! Prawie jak wyspy Bahama! Ukwieczone łąki... pięknie, pięknie. Wspaniale wybrałam!

- Czy jesteśmy wszyscy? Co widzicie? Gdzie ta woda? Jak się masz, Doktorze Zdrówko? Czy żyjesz?

- zapytał Brombas. Był skupiony i konkretny, jak mało kiedy. Poczuł się przez chwilę przywódcą ekspedycji.

- Jestem tutaj. Spokojny, bo wiem, że jestem w dobrych rękach Obelisku, a i Królowej zawsze można ufać - powiedział spokojnie Doktor Zdrówko, a podróżnicy w środku aż zadrżeli, tak tubalnie zabrzmiał jego głos.

- Rzeczywiście pięknie w tym sercu doktora, takie spokojne dźwięki i kolory a wszystko tyka w rytmie miłości - zachwycała się Wiewiórka, jednocześnie wszystko bacznie obserwując, co się zmienia.

- Czas rozpocząć podróż, moi drodzy. Czekamy na wasze obserwacje - powiedziała Królowa.

- Patrzenie! Doktor Zdrówko miał dzisiaj rano mroczki przed oczami. A to z powodu odwodnienia organizmu. Czy on o tym wiedział? Ile tej wody ma prawo mieć taki człowiek w organizmie? Jaką wodę ma pić? - zapytał Przelicznik przeliczając dane z życia Doktora Zdrówko.

- Ooo wody trzeba pić duuużo, bardzo dużo. Co najmniej... ile tylko dasz radę, Doktorze Zdrówko! Kocham wodę, woda to życie! - Woda była najukochańszym żywiołem Solankowej Kropelki.

- Doktorze Zdrówko kochany, a może tak łyk wody? - zaproponowała Wiewiórka prosto z serca.

- To jest dobry pomysł, bo często, gdy dużo pracuję, to zapominam o wodzie, a przecież wiadomo, że potrzeba jej dużo - powiedział. - Mój organizm wymaga około 70% wody, dlatego piję... Gul... gul gul... No, to pływajcie, kochani! Napiłem się wody. I co teraz z wami?

- Ciemność, widzę ciemność. Moje nogi pluskają w grząskim gruncie, dziwnie się czuję... A jak mam przeprowadzić badania? Jestem w kropce! Muszę skontaktować się z pozostałymi badaczami - spanikował Skrzat Dębowy.

W tej samej chwili Doktora Zdrówko zaczął boleć żołądek, w którym pluskał się Wodnik Jeziorek. Doktor dostał niestrawności z powodu intruza, który zaglądał po wszystkich krzywiznach organu.

- O jakie fajne górki! - Wołał Wodnik skacząc z jednego wrzodu na drugi a Doktor Zdrówko zaczął się krzywić z bólu. Impulsy popłynęły we wszystkich kierunkach z żołądka do organów ciała, gdzie pojawiły się czerwone błyskawice. Były to piki bólu, roznoszące się po całym ciele poza sercem.

- A to ci wczesna diagnoza... Chwała Bogu, że Wodnik tam wylądował. Bo będzie można Doktorowi teraz szybko pomóc. Czym można mu pomóc? Zaradźcie coś - poprosił przejęty Brombas.

- Musi pić znacznie więcej wody niż dotychczas, żeby zubożyć nadmiar kwasu. No i dobrze, żeby przestawił swoją uwagę w umyśle na zdrowy żołądek, zaczął zdrowo się odżywiać i żyć - powiedział z powagą Przelicznik.

- O! Doktorze Zdrówko, powiem ci, że twoim płucem przydałyby się głębokie oddechy, a najlepiej takie bogate w jod. Zalecam spacer do tężni! - Solankowa Kropelka przypomniała Doktorowi, że skoro już ma zadbać o zdrowie, to w Parku Zdrojowym czekają wygodne ławeczki. W tężni jego płuca napełnią się zdrowym, solankowym powietrzem.

- Ja tutaj w sercu sobie siedzę i widzę, że rację macie, ale czy wiarę dacie, że serce jego dalej czyste?! Co zatem się stało, że tak ten żołądek pokarało? - zmartwiła się Wiewiórka.

- Mój mózg już tego nie ogarnia. Czy to na pewno dobrze, że do eksperymentu przystąpił Doktor Zdrówko? - Skrzat Dębowy był zaniepokojony i zaczął wątpić w tę całą wycieczkę.

- A czy zauważyliście, jak my się tu dobrze słyszymy? Jaka tu jest doskonała łączność! No, jak dla mnie to właśnie dzięki wodzie! Woda znakomicie przewodzi nasze myśli - zwróciła uwagę Solankowa Kropelka.

- Mam! Mam! Już wiem. Trzeba Doktora Zdrówko wszędzie, gdzie się da, wysmarować od środka Żywą Wodą. Potrzebujemy Żywej Wody - powiedział entuzjastycznie Brombas.

- Rzekłeś Brombasie i tak się stanie. - Królowa Konstancja wzięła pod rękę Doktora Zdrówko, który był zaszokowany tymi zdrowotnymi odkryciami i poprowadziła do tężni w Parku Zdrojowym. Posadziła go na ławce. Woda z głębin źródła Julian, która była rozpylona w powietrzu, otuliła Doktora Zdrówko. Przez pory skóry dostała się do środka i przyniosła mu ulgę w cierpieniu. Jego żołądkowi, płucem, głowie i całemu organizmowi.

Tymczasem w środku Doktora przed Przelicznikiem pojawiła się raptem tódź zbudowana z tkanek. Wsiadł do niej i ruszył w drogę, aby zabrać innych podróżników. Wszyscy razem dopłynęli w końcu do Wodnika i tym samym do żołądka Doktora Zdrówko. Przyszło im do głów (Wiadomo dzięki komu! Dzięki Obeliskowi!), by trzymając się za ręce myśleć pozytywnie o Doktorze. Chcieli, aby szybko wrócił do zdrowia. Wyobrażali różne rodzaje wody, które połyka dla zdrowia. To były przeróżne wody lecznicze, źródlane i mineralne... Wizualizacja tych wód i rozpylona na zewnątrz woda ze źródła Julian sprawiły cud, bo Doktor Zdrówko raptem ozdrowiał. W jego żołądku nie było już wrzodów. Wszyscy się ucieszyli, tylko Wodnik Jeziorek westchnął z lekkim żalem, że dobra zabawa tak szybko się skończyła. Cała sytuacja jeszcze bardziej się wyjaśniła, gdy Doktor Zdrówko powiedział podróżnikom, że to wszystko, co się z nim działo, było tylko symulacją komputerową a on w niej - hologramem. Doktor Zdrówko z Królową i Obeliskiem chcieli, żeby adepci życia w bajce dowiedzieli się jak najbardziej obrazowo, jak istotna jest woda dla organizmu, zdrowia i życia. Wszyscy odetchnęli z ulgą.

- Koniec wycieczki. Pora wracać do Akademii. Wszystko, jak widzicie i słyszycie, skończyło się dobrze. Czy wiecie, że na takich samych zasadach funkcjonuje Ziemia i trzeba o nią dbać, by wody było tyle, ile potrzeba? Zastanówcie się nad tym w swoich domach - powiedział ciepło Przelicznik.

Doktor Zdrówko i Królowa wrócili na Królewską Górę do Obelisku. Gdy stanęli na polanie, Doktor Zdrówko potężnie kichnął, co było znakiem dla programu komputerowego, by wypuścić podróżników do rzeczywistości. Szybko wrócili do swoich postaci i rozmiarów.

- Czy pamiętacie, jak Doktor Zdrówko ziewnął i zaczął drapać się po nosie? To był znak dla programu komputerowego, że weszliśmy do niego... A to była, jak się okazało, symulacja komputerowa. Wszystko, jak widać, dokładnie wcześniej przemyślano - powiedział Brombas śmiejąc się.

- Ale się działo! Teraz woda i wszystkie jej rodzaje są dla mnie jeszcze ważniejsze niż kiedykolwiek.
  - wzruszyła się Solankowa Kropelka.
  - Aby szczęśliwie żyć, trzeba tyle, ile każdy potrzebuje, zdrowej wody pić. A wszystko dla zdrowia
  - podsumował mądrze Skrzat Dębowy z bezpiecznego ukrycia w swojej czapce-niewidce.
- A wszyscy pokiwali głowami na znak zgody.

**Autorzy:**

***Jolanta K. Żytkiewicz***

***Maria Guskowska***

***Michał Malinowski***

***Maria Czarkowska***

***Piotr Malinowski***